

Wernerowie - Niemcy z pochodzenia, Polacy z wyboru, przedsiębiorcy z powołania

Rodzina Wernerów, o której opowiemy, to potomkowie Samuela Fryderyka Wenera (1761–1836). Z pochodzenia był on Niemcem, wyznania ewangelicko-augsburskiego. Przybył do Warszawy w końcu XVIII wieku. Tu się osiedlił i tu odniósł zawodowy sukces. Z Warszawą związane są losy jego licznych potomków, wśród których znajdziemy przedsiębiorców, inżynierów, farmaceutów. Mimo upływu ponad 200 lat członkowie rodu Wernerów nadal utrzymują ze sobą kontakt, a jeszcze do niedawna regularnie spotykali się na zjazdach rodzinnych.

Karierę zawodową Samuela Fryderyka Wenera (1761–1836) trudno nazwać wybitną lub błyskotliwą, o której z podziwem i zazdrością mówiłaby cała stanisławowska Warszawa. Niewątpliwie jednak odniósł tu sukces, tu się osiedlił i założył rodzinę. Co o nim wiemy? Urodził się w Obrzycku nad Wartą, a jego rodzina – pierwotnie prawdopodobnie pochodząca z Bawarii – zamieszkiwała w Wielkopolsce już od kilku pokoleń. W Warszawie mieszkał przy ul. Leszno hip. 711, był luteraninem, który pod koniec XVIII w. prowadził w Warszawie niedużą fabrykę mydła i świec. Chociaż pochodził z niemieckiej rodziny sądzimy, że uważał się już za Polaka, ponieważ wziął czynny udział w insurekcji kościuszkowskiej 1794 r., a także – wraz z sześcioma członkami cechu mydlarzy – złożył na potrzeby ojczyzny ofiarę w wysokości 7930 zł. Wiemy także, że w czasie powstania listopadowego jego mieszkanie zostało przekształcone w „mały lazaret”. Dwukrotnie żonaty – z Renatą Karoliną Meissner (1769-1788) i Anną Rozyną Meissner (1769-1842) – doczekał się czternaściorga dzieci.

Większość dzieci Samuela wyjechała z Warszawy i robiła kariery w różnych zakątkach Królestwa Polskiego. Z polską stolicą związane są losy Franciszka Ferdynanda Wenera (1799-1870). Był ósmym z rodzeństwa, absolwentem słynnego Liceum Warszawskiego, w 1824 r. uzyskał stopień magistra farmacji na Królewskim Uniwersytecie Warszawskim. Podczas powstania listopadowego służył w Gwardii Narodowej, następnie został aptekarzem w Dywizji Karabinierów Konnych. Odznaczono go wówczas Złotym Krzyżem Virtuti Militari. Po powstaniu założył własną aptekę w Warszawie, a równocześnie rozwijał karierę jako urzędnik w służbie zdrowia Królestwa Polskiego oraz wykładowca akademicki. Został członkiem Rady Ogólnej Lekarskiej w Królestwie Polskim, był też członkiem rady opiekuńczej działającej przy szpitalu św. Łazarza. W latach 1840-1857 pełnił funkcję kierownika katedry farmacji w Szkole Farmaceutycznej, od 1857 r. był profesorem katedry farmacji w Akademii Medyko-Chirurgicznej, następnie w Szkole Głównej. Wsławił się opracowaniem ogłoszonej w 1839 r. ustawy dla farmaceutów i właścicieli składów materiałów aptecznych i farb. Za napisanie tej ustawy otrzymał od cara „brylantowy pierścień”. Za swoje dokonania otrzymał herb „Miron”. Z Warszawą związane są również losy jednej z młodszych sióstr Ferdynanda, Rozyny Karoliny (1804-1891), która wyszła za mąż za Karola Filipa Malcza (1797-1867), znanego w mieście złotnika, świetnego przedsiębiorcy, właściciela zakładu mieszczącego się w kamienicy zwanej Domem Malcza przy Krakowskim Przedmieściu hip. 378.

Znaczny sukces zawodowy i społeczny odniósł Chrystian Wilhelm Werner (1794-1842), z zawodu farbiarz, urodzony w roku krwawych wypadków insurekcji kościuszkowskiej. Z rodzinnej Warszawy wyjechał do wsi Strzeblew koło Ozorkowa, sprowadzony na prośbę cechu tamtejszych

sukienników przez cara Aleksandra I. W 1821 r. założył farbiarnię, która wkrótce została uznana za najlepszą w całym Królestwie Polskim. Co ciekawe Chrystian wybudował budynek farbiarni murowany, porządny, sam zaś z rodziną zamieszkał w skromnym, parterowym, drewnianym domu, który jakimś cudem zachował się do dziś. Był jedynym farbiarzem w okolicy, człowiekiem energicznym, a przy tym doskonałym fachowcem, nie dziwi więc, że wkrótce dorobił się znacznego majątku. Zarobione pieniądze lokował w ziemi kupując pobliskie majątki. Zapisał się w historii Ozorkowa jako jeden z dwóch fundatorów okazałego kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w tej miejscowości. O pozycji społecznej i zawodowej, którą zdobył, świadczyć może fakt, że jedna z jego córek – Anna (1836-1921) – wyszła za mąż za króla łódzkiej bawełny, Karola Scheiblera. Z Ozorkowem swoje losy związała też młodsza siostra Chrystiana Wilhelma, Henrietta Wilhelmina (1803-1865), która wyszła za mąż za ozorkowskiego potentata branży sukienniczej, a potem przedziałniczej, Friedricha Mathiasa Schlössera (1781-1848). Henrietta sama posiadała duże umiejętności organizacyjne. W 1825 r. podjęła obiadem wizytującego ozorkowskie zakłady przemysłowe cara Aleksandra I. Po śmierci męża z sukcesem współprowadziła ozorkowskie przedziałnie, które były wówczas jednymi z największych zakładów tej branży w kraju.

Talent do interesów miał także trzynasty z rodzeństwa, Bogusław (1810-1870), który w 1843 r. zakupił majątek Seroczyn w powiecie siedleckim (na który składało się miasto i folwark Seroczyn oraz okoliczne wsie) i zajął się rozwijaniem produkcji rolnej. Przeszło sto lat później seroczyński folwark został uwieczniony w znanym filmie „Noce i dnie”. Stał się człowiekiem zamożnym, stać go było nie tylko na zakup kilku podseroczyńskich folwarków, ale również na kupno kamienicy w Warszawie przy ul. Miodowej (obecnie Miodowa 18).

W trzecim pokoleniu Wernerów, wnuków Samuela, największy sukces zawodowy osiągnął August Teodor Werner (1836-1902). Teodor wybrał zawód złotnika. Po odbyciu praktyki czeladniczej w warsztacie wuja, Karola Filipa Malcza, wybrał się w typową dla młodych rzemieślników tego okresu wyprawę czeladniczą po Europie. Swoje umiejętności doskonalił w zakładach w Krakowie, Wiedniu i Paryżu. Wydaje się, że był człowiekiem skromnym, religijnym i pryncypialnym. Zachowało się wspomnienie o jego doskonałym wzroku – zwykł ponoć regulować zegarek spoglądając z okna lub balkonu swojej kamienicy przy ul. Chłodnej 5 na wieżę zegarową ratusza w pałacu Jabłonowskich.

W 1864 r. obronił pracę mistrzowską, a następnie przejął zakład złotniczy swojego wuja. W tym samym roku ożenił się z Albertyną Wilhelminą z d. Norblin (1843-1912) i stał się współwłaścicielem znanego zakładu platerniczego rodziny Norblinów. Na bazie tych dwóch zakładów rzemieślniczych i po ich dokapitalizowaniu powstało w 1893 r. Towarzystwo Akcyjne Fabryk Metalowych p.f. „Norblin, Bracia Buch i T. Werner” (NBW), jedno z największych przedsiębiorstw branży metalowej w Królestwie Polskim, znane przede wszystkim z produkcji eleganckich przedmiotów platerowanych oraz półfabrykatów z metali kolorowych. Kapitał zakładowy spółki wyniósł 1,5 mln rubli, a jej wyroby były sprzedane w siedemnastu sklepach lub punktach sprzedaży na terenie cesarstwa rosyjskiego i Królestwa Polskiego oraz przez przedstawicielstwo handlowe w Teheranie. Do wybuchu I wojny św. firma doskonale się rozwijała, dbała o inwestycje, ale również i o swoich pracowników – prowadziła ochronkę dla dzieci, ambulatorium, niewielki szpitalik, zapewniała stałą pomoc medyczną, opłacała koszt nauki dziewięćdziesięciorga dzieci robotników, prowadziła kasę pożyczkową i oszczędnościową oraz

fundusz emerytalny, którego jednymi z fundatorów byli małżonkowie Teodor i Albertyna Wernerowie. W rozrastającej się firmie zatrudnienie znalazł starszy syn Teodora, Teodor Sylwester (1867–1919) wieloletni dyrektor fabryki przy ul. Żelaznej, zaangażowany w rewindykację fabryki z Rosji sowieckiej po I wojnie św. Po jego przedwczesnej śmierci na gruźlicę ważną rolę w kierowaniu zakładem odgrywał młodszy brat, Waclaw Henryk (187-1948) – fizyk, pedagog szkolny, profesor Politechniki Warszawskiej, popularyzator fizyki, ale również przez jakiś czas członek i prezes Rady Nadzorczej rodzinnej firmy Norblin, B-cia Buch i T. Werner, związany z firmą aż do jej nacjonalizacji.

Kolejny wnuk Samuela to Fryderyk Emil Werner (1839-1918), syn Franciszka Ferdynanda, który wraz z nazwiskiem odziedziczył po ojcu zawód farmaceuty i aptekę przy ul. Długiej hip. 544. Przy tej aptece najpierw uruchomił laboratorium chemiczno-farmaceutyczne, a później założył Fabrykę Przetworów Chemicznych, Farmaceutycznych i Technicznych przy ul. Solec oraz pierwszą w Królestwie Polskim własną plantację roślin leczniczych. Był pionierem w dziedzinie produkcji odżywek dla dzieci. Publikował i zajmował się działalnością społeczną – był współtwórcą Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego oraz Kasy Mianowskiego, a także fundatorem stypendiów naukowych dla studiujących farmację. Wnukiem Samuela Wenera był także Gustaw Adolf Werner (1824-1889) – warszawski budowniczy. Wzniósł w Warszawie szereg budynków, w tym m.in. dom parafialny dla nieuleczalnie chorych przy ul. Żytniej, kierował również pracami budowlanymi związanymi z renowacją warszawskiego kościoła ewangelicko-augsburskiego w latach 60. XIX w.

Z Warszawą związane są również losy Wernerów „seroczyńskich”, synów Bogusława, a wnuków Samuela.

Starszy syn, Bronisław Fryderyk (1844-1916), był warszawskim kupcem. Najpierw jednak, jako młody absolwent gimnazjum realnego i student w warszawskiej Szkole Głównej wziął udział w powstaniu styczniowym, jako podoficer strzelców w oddziale Rudolfa Różańskiego. Swoje perypetie w niezwykle obrazowy sposób opisywał w listach: „Poetycznie wygląda obóz, wesołą jest pogadanka wokół ogniska, wzniosły widok modlącej się przed spoczynkiem młodzieży (...) dymią ogniska, chrapią rzędem związane konie, błyszczą broń ustawiona wokół drzew, gwiazdy jak czarowne jakieś lampy albo ciekawe oczy duchów wyglądają zza zielonego sklepienia jodeł i świerków.” Po wybuchu powstania styczniowego dwór Wernerów w Seroczynie stał się bazą wspierającą powstańców, których tu żywiono i pielęgnowano, a także lano dla nich kule etc. Zarówno Bronisław, jak i jego ojciec, udział w powstaniu „odpokutowali” zsyłką karną do Orenburga. Po pięciu latach Bronisław powrócił do Warszawy i zajął się kupiectwem. Został dyrektorem Miejskiego Towarzystwa Kredytowego, a w czasie I wojny światowej, jako przedstawiciel Komitetu Obywatelskiego, zajmował się aprowizacją żywności dla głodującej Warszawy.

Majątek Seroczyn po Bogusławie przejął natomiast młodszy brat Bronisława, Edmund (1848-1926). Był on doskonałym gospodarzem, który wprowadzał w majątku różne innowacje, bardzo też dbał o społeczność Seroczyna. Był znanym hodowcą bydła, współzałożycielem Mleczarni Nadświdrzańskiej – znanej spółki, która przed II wojną światową prowadziła w Warszawie cztery lokale bazujące m.in. na produktach mlecznych z Seroczyna. Były to prototypy późniejszych

„barów mlecznych”, ale na znacznie wyższym poziomie. Warto na koniec wspomnieć jeszcze o dwóch praprawnukach Samuela – Janie Ryszardzie Wernerze (1904-1966), prawnuku Chrystiana Wilhelma oraz Stanisławie Wernerze (1914-2012), wnuku Augusta Teodora. Ten pierwszy został inżynierem, po I wojnie światowej pracował jako konstruktor w warszawskiej Fabryce Motorów „Perkun”, a potem w Państwowych Zakładach Inżynierii w Warszawie. Po II wojnie światowej swoje losy związał z Łodzią, gdzie został profesorem Politechniki Łódzkiej i zorganizował katedrę silników spalinowych, którą kierował do śmierci. Był współkonstruktorem samochodu ciężarowego „Star-20”.

Stanisław Werner był inżynierem odlewnikiem. Przed II wojną światową odbył praktykę w zakładach spółki NBW, a po wojnie pracował w zakładach Cegielskiego. Był popularyzatorem fizyki. Przede wszystkim jednak spisał historię rodziny Wernerów i rodzin z nimi spokrewnionych.

Dziś w Warszawie i okolicach mieszka szóste, siódme i ósme pokolenie potomków Samuela Wenera. Utrzymują kontakty między sobą oraz z potomkami mieszkającymi w innych miastach, m.in. w regionie łódzkim. Rodzinne groby znajdują się na: na warszawskim cmentarzu ewangelicko-augsburskim, ewangelicko-reformowanym, na warszawskich Powązkach, na cmentarzu ewangelickim w Ozorkowie, ponadto m.in. w Łodzi i Seroczynie. Przetrwały do dziś m.in.: zabudowania Fabryki Norblina przy ul. Żelaznej 51/53, dom Bogusława Wenera przy ul. Miodowej 16, folwark, dwór i pałac w Seroczynie oraz dwór w Nowinach, dom Chrystiana Wenera w Strzeblewie k. Ozorkowa, dwa pałace i zabudowania pofabryczne związane z działalnością Friedricha Mathiasa Schössera i jego żony Henrietty Wilhelminy.

Krzysztof Wittels